



## Artykuły i studia

### **W najbliższym kręgu rodzinnym Marianny z Malinowskich Jasieckiej**

**Studium genealogiczne**

**Joanna Lubierska**

#### **Książka o ziemianach sprzed lat**

Kiedy w 1995 r. ukazało się drugie wydanie książki *Marianna i róże*, nikt nie przypuszczał, że zapiski z przełomu XIX i XX w. 34-letniej matki pięciorga dzieci, mieszkającej w wiejskim dworze, nieopodal małego miasteczka, tak zachwyca czytających, że publikacja rozejdzie się na pniu. Na fali tej popularności PTTK zaczęło nawet swego czasu organizować wycieczki śladami tytułowej bohaterki, a i mniejsze grupy podążały śladami tak lubianej ziemianki. Książka nie przeszła bez echa w środowisku genealogów. Nie do końca zaspokojona ciekawość i pytania „jak to było naprawdę” zaowocowały wynajdywaniem różnych informacji w przedwojennej prasie i założeniem specjalnego wątku na forum Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo”.

Jak napisano w przedmowie, inspiracją do napisania wspomnianej książki był wielki drewniany kufer wyprawny Róży z Hoppów Malinowskiej, matki Marianny, który pełnił funkcję domowego archiwum. Można było w nim znaleźć wiele interesujących dokumentów: kontrakty, rachunki, świadectwa szkolne, spisy wypraw ślubnych, korespondencję z banka-



Marianna z Malinowskich Jasjecka (Poznań, 1879 r.). Fot. ze zbiorów rodzinnych

mi i firmami rolniczymi, przepisy kulinarne, opisy modnych kreacji, egzemplarze gazet, fotografie, kopie wierszy i wiele innych. Kufer, który przyjechał do Wielkopolski z Pomorza, jeszcze kilkanaście lat temu stał na pewno we Wrocławiu u jednego z wnuków tytułowej bohaterki.

Na pomysł wykorzystania domowych archiwaliów, nadania im formy pamiętnika, osadzenia go w konkretnym czasie i przestrzeni, wpadła wnuczka Marianny Joanna Konopińska wraz z przyjaciółką Janiną Fedorowicz. I tak powstała opowieść o codziennym życiu ziemiańskiej rodziny żyjącej na przełomie XIX i XX w. w Wielkim Księstwie Poznańskim, wraz z opisem jej zwyczajów, poglądów, wspomnień, ocen bieżących wydarzeń historycznych, „napisana” przez Mariannę Jasjecką dla jej dzieci. Dziennik rozpoczyna się w kwietniu 1892 r. w Polwicy, a kończy w czerwcu 1914 r. w Ostrowieczku,

z przerwą na lata 1902-1904. Obejmuje więc zapiski z 20 lat.

Tytułowa bohaterka to Marianna z Malinowskich Jasjecka, rocznik 1858, matka sześciu córek i syna, żyjąca (w momencie jej poznania) w niewielkim dworze w Polwicy, w powiecie średzkim. Lektura tego pamiętnika jest niczym podróż w czasie, w dosłownym tego słowa znaczeniu. Zapiski rzucają bowiem światło nie tylko na problemy dnia codziennego, którymi żyła, a które były typowe dla innych przedstawicieli warstwy ziemiańskiej. Mamy okazję poznać osobowość i uchwycić sposób myślenia głównej bohaterki – co jest tym ciekawsze, że poglądy na niektóre kwestie społeczno-obyczajowe Marianna miała dosyć zdecydowane. To czasy, w których podróż końmi z Pakosławia do Poznania zajmowała dwa dni (dziś to godzina jazdy i około 60 km), 30-letnia kobieta bała się przyznać matce do zakupu różu, za brzydkie pismo klęczało się za karę w kącie, panna na szesnaste urodziny otrzymywała gorset, a w Poznaniu żył jeden rozwiedziony mężczyzna!

Zapiski pamiętnika Marianny w większości koncentrowały się na zwykłych domowych sprawach. Wśród nich niezwykle ważne było zapewnień-



Dwór w Polwicy (2007 r.)

nie właściwego wykształcenia dzieciom (innego dla dziewczynek, innego dla chłopców), znalezienie zaufanej służby domowej (kucharek i pokojówek), planowanie uroczystości rodzinnych (imienin męża, ślubów córek, świąt Wielkanocy i Bożego Narodzenia), wyjazdy do Poznania na zakupy, nad morze i w góry, organizowanie wycieczek rodzinnych, bywanie w zaprzyjaźnionych domach i dworach, kwestie zakupu stosownej garderoby i gromadzenie środków finansowych na wyprawy. Oprócz organizacji życia rodzinnego, mamy możliwość uczestniczenia w typowo wiejskich zwyczajach czy obrzędach. Marianna opisuje dożynki, darcie pierza, czy ślub pary dworskich pracowników.

Od czasu do czasu do dworu w Polwicy docierają echa historycznych wydarzeń. Na kartach pamiętnika znalazły się więc wzmianki m.in. o śmierci Jana Matejki († 1893) i Elizy Orzeszkowej († 1910), o polityce germanizacyjnej Prusaków na przykładzie sprawy „dzieci wrzesińskich” czy informacje o działalności kółek rolniczych. Marianna wspominała także o „Czarnej Księdze” i jej domniemanym autorze Adamie Swinarskim, który swą konspiracyjną działalnością zwalczał pruską Komisję Kolonizacyjną.

W niektórych wydarzeniach, jak spotkanie z Henrykiem Sienkiewiczem w Miłosławiu w 1899 r. czy przyjazd do Poznania i koncert Ignacego Paderewskiego w 1901 r., Marianna brała udział osobiście. Nie brak również informacji o znanych osobach z wielkopolskich kręgów. Autorka wspominała Antoninę Estkowską – założycielkę renomowanej pensji w Poznaniu,

w której kształciły się panny Jasiockie, przywołała społeczne i narodowe zasługi Emilii Sczanieckiej, opisała zaprzyjaźnioną rodzinę Rzepeckich, a także życie i działalność swojego stryja ks. Franciszka Ksawerego Malinowskiego – językoznawcy i współzałożyciela Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W „pamiętniku” stosunkowo niewiele jest informacji o charakterze genealogicznym. Pierwsze wydanie *Marianny* ukazało się w 1977 r. Niektóre fakty były dobrze znane w rodzinie i udokumentowane, część wiadomości wymagała sprawdzenia. Nie było to proste, ponieważ księgi metrykalne znajdowały się w kancelariach parafialnych i dotarcie do nich mogło stanowić problem. Pochodzenie ziemiańskie nie tylko nie pomagało, ale wręcz przeszkadzało, utrudniało podjęcie studiów czy znalezienie pracy. Obecnie, w dobie powszechnej digitalizacji dokumentów i powstawania projektów indeksacyjnych, wiele aktów dotyczących rodziny Marianny jest już dostępnych w sieci. Przyszedł więc czas na zweryfikowanie i częściowe uzupełnienie wiadomości rodzinnych, ponieważ nie wszystkie przedstawione w książce fakty są prawdziwe. W swoich badaniach genealogicznych postanowiłam skoncentrować się na najbliższej rodzinie Marianny, a także na jej i męża przodkach, których jedynie wspomina. Przyjrzałam się także siedzibom Jasiockich, bo i tu są pewne rozbieżności.

## Rodzice Marianny Jasiockiej z d. Malinowskiej

W jednym z początkowych zapisów nasza bohaterka „zanotowała”: *Ale wracam do Komornik. Rodzina nasza stamtąd się nie wywodzi. Ojciec nasz Izydor był synem burmistrza miasta Golubia na Pomorzu, Franciszka Malinowskiego. Ksiądz Franciszek Ksawery Malinowski był bratem przyrodnim (z innej matki), starszym od naszego ojca o 13 lat. Nasz ojciec, z zawodu rolnik, dzierżawca probostwa w Komornikach, zmarł prawie nagle 9 grudnia 1858 roku, pozostawiając mamę, zaledwie trzydziestodwuletnią wdowę z czworgiem dzieci.*

Według moich ustaleń protoplastą Malinowskich miał być **Bartłomiej**, urodzony w 1736 r., wykształcony i zamożny człowiek, który piastował urząd tłumacza i sekretarza sądowego, a później został burmistrzem miasta Golub. Z żoną Ewą (o nieustalonym nazwisku panieńskim) mieli potomstwo, w tym syna **Franciszka** (1781–1829). Według informacji Marianny, powielonych następnie przez internetowe serwisy genealogiczne, tenże Franciszek Malinowski urodził się w 1781 r. w kociewskiej wsi Kościelna Jania na Pomorzu i tam też został ochrzczony. Trudno zweryfikować tę informację, ponieważ księgi chrztów z lat 1775-1798 nie zachowały się. Wiadomo natomiast, że Franciszek poszedł w ślady ojca i także został burmistrzem Golubia. Miał dwie żony: Dorotę Weronikę Böhm, zmarłą w położeniu 5 kwietnia 1809 r. w Golubiu, w wieku zaledwie 26 lat, oraz Różę

Szczutkowską, z którą ożenił się około 1810 r.

Z pierwszą żoną Franciszek miał m.in. syna Franciszka Ksawerego (1807–1881), kapłana, powstańca listopadowego, inicjatora powołania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, badacza języków słowiańskich, członka krakowskiej Akademii Umiejętności, z drugą żoną – **Izydora** (1820–1858), dzierżawcą folwarków w obecnym powiecie tucholskim i poznańskim. Dużo uwagi poświęciła Marianna swojemu stryjowi, u którego się wychowała. O nim i jego rodzinie napisała: *Franciszek Ksawery Malinowski urodził się 23 listopada 1807 roku w Golubiu w Prusach Zachodnich. Ojciec jego, Franciszek, urodzony w 1781 roku w Kościelnej Jani na Pomorzu, był początkowo sekretarzem i tłumaczem sądowym, później zaś burmistrzem Golubia i właścicielem sporego folwarku Młyn Zaręba pod Dobrzyniem nad Drwęcą. Umarł 30 listopada 1829 roku w Golubiu i tam też został pochowany. Matką księdza Malinowskiego była Dorota Weronika Böhm, córka Marcina i Marii ze Stachanowskich, właścicieli wsi Obrzęd w Prusach. Zmarła ona w 1809 roku w Golubiu. Po jej zgonie burmistrz Malinowski ożenił się ponownie i miał kilkoro dzieci ze swą drugą żoną Różą ze Szczutkowskich. Ojciec nasz Izydor był jedynym synem wśród tych dzieci, poza tym były w domu same córki.*

Ojciec Marianny, Izydor Wincenty Malinowski, urodził się 4 kwietnia 1820 r. w Golubiu. Jako młody kawaler opuścił rodzinne miasto i nigdy do niego nie wrócił. Za cel obrał sobie Wałdowo – niezbyt ludną wieś, położoną obecnie w województwie kujawsko-pomorskim, w gminie Sępólno Krajeńskie. Izydora ściągnął do Wałdowa starszy brat, który w 1840 r. objął tamtejszą parafię, zostając jednocześnie dziekanem tucholskim. Życie przyniosło zmianę nie tylko ks. Franciszkowi Ksaweremu ale i jego przyrodniemu bratu; tam bowiem poznał swoją przyszłą żonę. Izydor Malinowski i Róża Hoppe pobrali się 17 listopada 1847 r. w Wałdowie. Z tego małżeństwa, o czym w „pamiętniku” nie napisano, narodziło się pięcioro dzieci: Józefina Rozalia (1848–1900), Franciszka (1850–1852), Anna (1853–1921), Stanisław (1855–1928) oraz nasza bohaterka **Marianna** (1858–1932). Ro-



Pomnik na grobie ks. Franciszka Malinowskiego w Komornikach (2006 r.)

dzina Malinowskich mieszkała na Pomorzu około siedmiu lat, m.in. w rodzinnym majątku Hoppów w Wilkowie oraz w pobliskim folwarku Wielka Klonia. Następnie Izydor i Róża wraz z dwiema córkami (trzecia dziewczynka zmarła w dzieciństwie) podążyli za ks. Franciszkiem, który po 13 latach posługi w Wałdowie został w 1853 r. skierowany do parafii Komorniki pod Poznaniem. Izydor objął w dzierżawę folwark komornicki, a Róża urodziła jeszcze dwoje dzieci. Szczęście rodzinne nie trwało długo: Izydor zmarł nagle 9 grudnia 1858 r., zostawiając młodą wdowę z czwórką potomstwa. Róża znalazła się w trudnej sytuacji finansowej, dlatego postanowiła prowadzić gospodarstwo ks. Malinowskiemu, a on otoczył rodzinę zmarłego brata opieką i pomocą. Mijały lata, córki Izydora i Róży wychodziły za mąż, syn zaś studiował. Po ślubie najmłodszej córki – Marianny i śmierci ks. Franciszka Ksawerego, Róża zamieszkała u naszej bohaterki w Pakosławiu, potem w Polwicy i Ostrowieczku, gdzie zmarła 26 sierpnia 1910 r. nad ranem.

*Zauważyłam, że w rozmowach mama bardzo chętnie teraz wraca do ludzi i spraw z przeszłości. Opowiedziała mi niedawno, jak wyglądał majątek Wilkowo na Pomorzu, należący od przeszło dwustu lat do rodziny Hoppów, w którym to Wilkowie matka nasza się urodziła dnia 8 kwietnia 1827 roku (mama jest córką Piotra i Anny z Frydrychowiczów Hoppów). Wspominała dwie swoje dawno już zmarłe siostry – śp. Gordonową i śp. Scheffsową, a także braci Jana i Michała, też już nieżyjących. Opowiedziała mi także trochę o ojcu naszym, który tak wcześnie, bo w trzydziestym ósmym roku życia, zszedł z tego świata.*

Matka Marianny – Róża Hoppe – urodziła się 8 kwietnia 1827 r. w Wilkowie jako córka Piotra, posesora dóbr wilkowskich, i jego żony Anny z Frydrychowiczów. Ochrzczona została dzień później w kościele w Wałdowie. Na początku XVIII w. Wilkowo było własnością klasztoru Cystersów z Koronowa. Od nich majątek nabyła rodzina Hoppe herbu własnego, w rękach której (częściowo) pozostawał jeszcze w 1905 r. Dwór istniejący obecnie w Wilkowie nie jest miejscem narodzin Róży – został wzniesiony w 1871 r., wraz z zachowanymi do dziś budynkami folwarcznymi. Po II wojnie światowej potomkowie dawnych właścicieli go odzyskali. *Dwór parterowy, wzniesiony na planie prostokąta, murowany z cegieł na kamiennej podmurówce i otynkowany, podpiwniczony. Nakryty dwuspadowym dachem mieszczącym mieszkalne poddasze. W osi środkowej nieznaczny ryzalit przechodzący w okazałą wystawkę dachową, przechodzącą nad dachem, łączącą obie elewacje. W ryzalicie umieszczone jest wejście poprzedzone schodami ujętymi murkami. Nad nim znajduje się kartusz herbowy rodziny Hoppe. W otoczeniu dworu rosną nieliczne, pojedyncze drzewa. Brak założenia parkowego. Z dawnych czasów zachował się jeszcze w Wilkowie pochodzący z początku XX w. budynek szkoły.*

W trakcie kwerendy ustaliłam, że ojciec Róży, Piotr Paweł Hoppe, urodził się 15 sierpnia 1786 r. w Wilkowie, jako jeden z kilkunastorga dzieci **Piotra** (ok. 1750–1836) i Anny Marii Szonebergerówny, którzy pobrali się



Kościół w Komornikach. Fot. J. Lubierska (2020 r.)

około 1775 r. Z ich związku na świat przyszło liczne potomstwo, m.in: Ewa Rozyna (urodzona w 1776 r.), Daniel Dawid (1779), Marianna (1780), Jan Andrzej (1782), Dorota Elżbieta (1784), **Piotr Paweł** (1786–1879), nieżywo urodzona córka (1788), Zuzanna Konstancja (1791), Maria Magdalena (1794) i Weronika (1798). Dziadek Róży, Piotr Hoppe, zmarł 27 listopada 1836 r. w Wilkowie jako wdowiec w wieku 86 lat, pozostawiając sześcioro dorosłych dzieci.

Anna Frydrychowicz, matka Róży, przyszła na świat 28 czerwca 1796 r. w Kamieniu Krajeńskim jako córka Jana Frydrychowicza i Marianny Chylewskiej. Piotr Hoppe i Anna Frydrychowicz pobrali się 9 stycznia 1815 r. w Kamieniu Krajeńskim. Po ślubie małżonkowie Hoppe zamieszkali w rodzimych dobrach w Wilkowie, gdzie na świat przyszło przynajmniej dziesięcioro dzieci, ochrzczonych w Wałdowie: Michał (ok. 1818), Marianna (ok. 1820), Jan (ok. 1822), Katarzyna (ok. 1825), **Róża** (1827–1910), Piotr Andrzej (1829), Ignacy (1832–1838), Józef (1834–1834), Antoni (1835) i Władysław Ignacy (1838). Nasza tytułowa bohaterka Marianna miała więc liczne rodzeństwo cioteczne. Anna Hoppe zmarła 18 czerwca 1864 r. w Wilkowie. Piotr Hoppe przeżył żonę o ponad 13 lat i zmarł 21 listopada 1879 r. w Łąsku Wielkim, poza swoją rodzinną parafią, dwa miesiące przed ślubem Marianny z Michałem Jasieckim.

## Rodzeństwo Marianny Malinowskiej

Marianna była mocno związana ze swoim rodzeństwem. Najbardziej z nieco melancholijną z usposobienia Anną, która zawsze mieszkała w pobliżu i często zaglądała do młodszej siostry. W pamiętniku można znaleźć wiele wzmianek o Annie i Józefie Thomasach. Wesoła z natury najstarsza siostra Józefa nie odwiedzała Marianny zbyt często, zaabsorbowana licznym potomstwem. Siostry jednak utrzymywały kontakt listowny, a optymistyczne podejście do życia Józefi dobrze wpływało na Mariannę. Mieszkający we Wrocławiu brat Antoni wraz z żoną i dziećmi kilka razy odwiedził Polwicę, a później Ostrowieczko; rodziny Jasiockich i Malinowskich wyjechały nawet wspólnie na wypoczynek do Cieplic na Śląsku.

Praprawnuk Róży i Izidora Malinowskich – Kazimierz Zimniewicz – w wydanej kilka lat temu książce *Opowieści rodzinne* opisał powiązania genealogiczne swoich przodków po mieczu w linii ojca. Na jednej ze stron została opublikowana karta kroniki rodzinnej, w której zapisano, że Józefa Malinowska, najstarsza siostra Marianny, urodziła się w Komornikach. Nie była to prawda – jej rodzice przebywali wówczas na Pomorzu.

Józefina Rozalia Malinowska, pierwsza córka Izidora i Róży z Hopców zwana w rodzinie Józią, urodziła się 4 listopada 1848 r. w Wąldowie. W 1872 r. w Komornikach poślubiła Konstantego Zimniewicza. W akcie ślubu zapisano:

*Liber Copulatorum par. Komorniki, akt nr 12/1872, data ślubu: 25.06.1872*

1. Konstanty Zimniewicz z Dachowej parafii Kórnik, nauczyciel szkoły elementarnej, kawaler lat 29

2. Józefa Malinowska z Komornik, panna lat 23

*za zgodą rodziców i własną*

*zapowiedzi: III, IV i V niedziela po Wielkanocy, również w parafii Kórnik*

*świadkowie: Antoni Jaskólski z Komornik, ks. Ignacy Niezieliński (proboszcz z Konarzewa), ks. Juliusz Promiński (proboszcz z Wir).*

*ślubu dopełnił ks. Franciszek Malinowski*

W dzienniku Marianna „wspominała”, że w 1892 r. Józefa wraz z mężem Konstantym (cały czas błędnie nazywanym w książce *Ignacym*) mieszkała w Wolsztynie, w odziedziczonym przez niego dużym domu z ogrodem. Zimniewicz miał być kierownikiem tamtejszej szkoły. To nie była prawda; w tym czasie Józia mieszkała w Zemsku, w dzisiejszym powiecie grodziskim, a wcześniej w Dachowej pod Kórnikiem, mąż natomiast był nauczycielem w tamtejszych wiejskich szkołach. Urodziła dwanaścioro dzieci, z czego sześcioro zmarło we wczesnym dzieciństwie lub młodości. W książce wspomniane są m.in. *Basia* i *Brońcia*, jednak córek o tym imieniu nie było. Potomstwo Konstantego Zimniewicza i Józefy Malinowskiej



to: Stanisław (\* 5.04.1873 Dachowa), Władysław (\* 16.09.1875 Dachowa, † 15.06.1884 Pakosław), Mieczysław (\* 16.03.1877 Dachowa, † 29.10.1877 Dachowa), Jan Nepomucen (\* 14.05.1878 Dachowa, † 27.08.1879 Zemsko), Zofia (\* 12.06.1879 Zemsko), Czesław (\* 19.07.1880 Zemsko), Konstancja (\* 6.01.1882 Zemsko), Antoni (\* 11.06.1883 Zemsko, † 11.07.1883 Zemsko), Maria (\* 1.04.1886 Bielawy), Bronisława (\* 31.03.1890 Zemsko), Zygmunt Michał (\* 21.07.1892 Zemsko, † 3.08.1892 Zemsko), Kazimierz (\* 17.01.1894 Zemsko).

W „pamiętniku” możemy także przeczytać, że kiedy Róża Malinowska zaczęła poważnie niedomagać w listopadzie 1908 r., Marianna wysłała do siostr prósbę o rychłe odwiedziny, a brata mobilizowała, aby częściej pisał listy do matki. To także nie była prawda: Józia w tym czasie już nie żyła. W księgach parafii Słupia zapisano, że zmarła 24 listopada 1900 r. w Zemsku na apopleksję. Mąż Konstancy zmarł 22 listopada 1918 r. w Opalenicy, gdzie mieszkał wraz z córką i zięciem.

Franciszka Malinowska, druga córka Izydora i Róży z Hoppów, urodziła się 24 października 1850 r. w Wielkiej Kloni. Niestety dziewczynka zmarła dwa lata później – 9 listopada 1852 r. Marianna nie „napomknęła” o siostrze; ten wątek nie pojawił się we wspomnieniach Róży Malinowskiej. Prawdopodobnie nie powiedziała dzieciom o przedwcześnie zmarłej siostrze.

Anna Malinowska, trzecia córka Izydora i Róży z Hoppów, zwana w rodzinie Anulką, według karty meldunkowej urodziła się 21 lutego 1853 roku w Wielkiej Kloni. Daty dziennej nie można potwierdzić; w księgach chrztów waldowskiej parafii brakuje zapisów z lat 1852-1893. W 1874 roku w Komornikach Anna wyszła za Józefa Antoniego Thomasa, leśniczego. Według „zapisków” Marianny ślub siostry odbył się w grudniu, a w rzeczywistości był to wrzesień.

*Liber Copulatorum par. Komorniki, akt nr 13/1874, data ślubu: 29.09.1874*

*1. Józef Antoni Tomasz z Pakosławia parafii Brody, kawaler, lat 31*

*2. Anna Malinowska z Komornik, panna, lat 21*

*zgoda na ślub matki pana młodego oraz matki panny młodej, Róży*

*zapowiedzi: XV, XVI i XVII niedziela [po Zielonych Świątkach], także w parafii Brody*

*ślubu dopełnił ks. Ignacy Niezieliński, proboszcz z Konarzewa*

*świadkowie: Konstanty Zimniewicz (z Dachowej) i Nepomucen Janaszewski (z Puszczykowa)*

Krótką wzmianką o tym ślubie znalazła się w „Dzienniku Poznańskim”: *Dnia wczorajszego pobłogosławiony został w Komornikach związek małżeński pomiędzy panną Anną Malinowską brataneką czcigodnego tamtejszego proboszcza a zasłużonego na polu lingwistyki słowiańskiej badacza ks. Malinowskiego, z p. Józefem Tomaszem, nadleśniczem z Pakosławia.*

Małżonkowie podobno bardzo się kochali, mimo to Marianna uważała, że Anulka popełniła błąd żeniąc się z Józefem, a zastrzeżenia co do jego charakteru, które przed ślubem dotarły do jej matki Róży, niestety potwierdziły się. *Józio, mimo wielu zalet umysłu i miłego wesołego usposobienia, okazał się człowiekiem niepraktycznym, zbyt mało przykładowym się do pracy codziennej, choć ożywionym szczerym duchem obywatelskim. Wyszło na jaw, że bardzo często, prawie bez powodu, zmienia zajęcia i miejsce zamieszkania i zawsze na tym traci pod względem finansowym.*

Anna i Józef mieszkali w kilku leśniczówkach, m.in. w Polesiu pod Pakosławiem, w Jeziorach Małych, Lubońcu, Żabikowie, a na końcu osiedli w Mosinie. Thomasowie mieli czworo dzieci: dwóch synów i dwie córki, z których wieku dorosłego dożyła tylko najstarsza córka. Na kartach pamiętnika Marianna „opisała” przebieg tragedii, jaka dotknęła Thomasów. Otóż w pewien ciepły, przedwiosenny dzień w 1886 r., będący akurat dniem urodzin starszego z synów, Anulka wybrała się z chłopcami na przechadzkę. Rodzina mieszkała wówczas w Jeziorach Małych. W pewnym momencie chłopcy pobiegli za piłką, która potoczyła się w stronę jeziora. Kruchy lód na jeziorze natychmiast się załamał, a dzieci wpadły do wody. Matka, która spodziewała się kolejnego dziecka, nie bacząc na swój stan, wskoczyła za nimi do jeziora. Niestety, chłopców nie udało się uratować, podobnie jak wątlej Marysi, urodzonej sześć tygodni później. W rzeczywistości, jak wynika z ksiąg metrykalnych, opisywane wydarzenia miały miejsce w 1885 r., Anna nie była wtedy w ciąży, a wspomniana córeczka przyszła na świat rok później.

Potomstwo Józefa Thomasa i Anny Malinowskiej to: Helena Róża (\* 12.09.1875 nadleśnictwo Polesie k. Pakosławia), Stanisław Tadeusz (\* 18.02.1877 Polesie, † 18.02.1885 Jeziory Małe,) Mieczysław Józef (\* 29.06.1878 Pakosław, † 18.02.1885 Jeziory Małe), Maria Kazimiera (\* 1.02.1886 Jeziory Małe, † 4.04.1886 Jeziory Małe). Ostatnie lata życia małżonkowie spędzili w Mosinie, gdzie oboje zmarli: Anna 21 czerwca 1921 r., a Józef 19 sierpnia 1931 r., w wieku 88 lat.

Antoni Malinowski, jedyny syn Izydora i Róży z Hoppów, urodził się 30 sierpnia 1855 r. w Komornikach. Ochrzczony został w tamtejszym kościele 4 września przez swojego stryja. Rodzicami chrzestnymi zostali Antoni Hoppe i Teodozja Jaraczewska. Marianna „scharakteryzowała” swojego brata takimi słowami: *Antoś dzięki wieloletnim nakładom stryja chlubnie ukończył politechnikę w Berlinie Charlottenburgu i najpierw pracował parę lat w Poznaniu w założonej przez Hipolita Cegielskiego fabryce, potem jednak, gdy się ożenił – z uczucia, ale zarazem bardzo dobrze pod względem towarzyskim i majątkowym – z obecną swoją żoną Stasią, z córką znanego lekarza Pomorowskiego w Międzyrzeczu, bardzo zamożnego człowieka, przeniósł się na stałe do Wrocławia. Jest tam obecnie dyrektorem filii fabryki wyrobów metalowych „Wirtenbergische Metallwarenfabrik”.*

Według moich ustaleń Stanisława, o 11 lat młodsza od swojego męża, urodziła się 22 stycznia 1867 r. w Pleszewie jako córka Józefa Pomorskiego (nie Pomorowskiego!), kupca (nie lekarza!) i jego żony Franciszki Bielawskiej. Młodzi pobrali się 10 września 1888 r. w Pleszewie, czyli jesienią, a nie w karnawale, jak to opisano poniżej: *Meble, obrazy, firanki, dywany, serwisy, srebro stołowe itd. itd. – wszystko w wielkich ilościach i najlepszym gatunku otrzymała w posagu Stasia, poślubiając Antosia w karnawale 1888, jako młodziutka dwudziestojednoletnia panna. Jeszcze obecnie ojciec Stasi, któremu się bardzo dobrze powodzi na polu finansów, a który poza wypłaconym posagiem i piękną wyprawą nie szczędzi i obecnie darów, robi jedynej swej córce i zięciowi bardzo kosztowne upominki.*

Młodzi Malinowscy zamieszkali przy ul. Świdnickiej we Wrocławiu i mieli troje dzieci: Halinę (\* 26.10.1889 Wrocław), Władysława (\* 22.06.1891 Wrocław) i Tadeusza (\* 22.08.1893 Wrocław). W 1919 r. rodzina przeprowadziła się do Poznania. Początkowo dach nad głową znaleźli przy ul. Zwierzynieckiej u Marii z Jasiockich Koźlickiej, siostrzenicy Antoniego, potem krótko mieszkali przy ul. Artyleryjskiej, następnie przy ul. Seweryna Mielżyńskiego. Oboje zmarli w Poznaniu: Antoni 17 lipca 1928 r., a Stanisława 17 lutego 1945 r. Pochowani są na poznańskim cmentarzu górczyńskim.

Marianna Malinowska – najmłodsza córka Izydora i Róży, tytułowa bohaterka pamiętnika – urodziła się 26 stycznia 1858 r. w Komornikach. Ochrzczona została w tamtejszym kościele 3 lutego przez ks. Franciszka Ksawerego Malinowskiego, w obecności Sylwestra Sławskiego, dziedzica wsi Komorniki i jego córki Ludwiki. Wedle „zapisków” Michała Jasiockiego, swojego przyszłego męża poznała na ślubie starszej siostry Anny, kiedy pojawił się jako jeden z gości. Jej uwagę zwrócił trzymający się na uboczu, lekko zadumany, około 30-letni mężczyzna. Młodzi przypadli sobie do gustu i po kilku latach pobrali się. W „Dzienniku Poznańskim” z 28 stycznia 1880 r. znaleźć można taką notatkę o ślubie cywilnym: *W dniu 25 bm. pobłogosławionym został w Komornikach związek małżeński pomiędzy panną Maryą Malinowską, ostatnią z trzech sekretarek (synowic) znakomitego badacza narzeczy słowiańskich ks. Malinowskiego, a p. Michałem Jasiockim, inspektorem gosp. z Pakosławia.* Natomiast ślub kościelny Jasiockich odbył się dnia następnego, w dzień urodzin Marianny:

*Liber Copulatorum par. Komorniki, akt nr 3/1880, data ślubu: 26.01.1880*

*1. Michał Jasiocki z Pakosławia, kawaler lat 33*

*2. Marianna Malinowska z Komornik, panna lat 22*

*świadkowie: Józef Thomas z Pakosławia i Konstanty Zimniewicz z Zemska  
zgoda na ślub matek obojga narzeczonych*

*zapowiedzi: I i II niedziela po Trzech Królach oraz 25 [stycznia], także w par.*

*Brody*

*ślubu dopełnił ks. Teodor Śliwiński*

Małżonkowie przeżyli razem 52 lata i doczekali się siedmiorga dzieci: sześciu córek i jednego syna. Mimo że całe życie spędzili na wsi, pod koniec życia zamieszkali w Poznaniu. Pierwsza odeszła Marianna; przeziębila się, dostała zapalenia płuc i odeszła w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia w 1932 r. Michał zmarł 24 listopada następnego roku z powodu wieku i ogólnego wyczerpania. Przez wiele lat małżonkowie spoczywali na poznańskim cmentarzu przy ul. Samotnej. Kilka lat temu ich groby przeniesiono na cmentarz parafialny w Dolsku i pochowano razem z ukochaną matką Marianny – Różą.

## **Potomstwo Marianny Malinowskiej i Michała Jasiockich**

Róża urodziła się 7 grudnia 1880 r. w Pakosławiu. Dwukrotnie wychodziła za mąż: 29 grudnia 1900 r. w Śnieciskach poślubiła Tadeusza Bogulińskiego, który tragicznie zmarł w czasie polowania w 1904 r., a we wrześniu 1911 r. w Dolsku wzięła ślub z Bolesławem Bąkowskim, z którym zamieszkała w Henrykowie koło Międzyrzecza, potem w Głuszynie. Bolesław zmarł w 1939 r. w Poznaniu, a Róża w 1956 r. we Wrocławiu. Tam spoczywa na cmentarzu Świętej Rodziny przy ul. Smętnej. Była to jedyna panna Jasiocka, która miała ślub w polwickim dworze i jedyna dwukrotnie zamężna.

W Pakosławiu urodziła się także Zofia: 4 maja 1882 r. Poślubiła 15 października 1907 r. w Dolsku Franciszka Górskiego i zamieszkała z nim w nadleśnictwie Kąpie, należącym do rozległych dóbr Łabiszyn. Tuż przed II wojną światową Górscy mieszkali w Golimowie koło Gniezna, skąd w 1939 r. wysiedlono Zofię, a jej męża wywieziono do obozu Mauthausen, gdzie został zamęczony w 1941 r. Zofia zmarła 11 października 1954 r. w Kosowie koło Gostynia. Początkowo pochowana była w Siemowie, od 1997 r. spoczywa w Kórniku wraz z mężem.

Marianna urodziła się 3 czerwca 1885 r. w Pakosławiu. Stanisława Koźlickiego, właściciela sklepu żelaznego, poślubiła 2 czerwca 1908 r. w Dolsku. Koźlicy mieszkali w Poznaniu przy ul. Zwierzynieckiej, a potem w Rudniczu koło Wągrowca. Oboje zmarli w Poznaniu: Stanisław 12 lipca 1922 r., a Maria w 1933 r.

W Pakosławiu 29 października 1886 r. przyszła na świat również Jadwiga. Poślubiła 12 września 1910 r. w Dolsku Walentego Galińskiego, z którym mieszkała w Bielejewie koło Jarocina. Zmarła tamże w 1936 r., Walenty zaś w 1949 r.

Stanisław urodził się 2 kwietnia 1891 r. też w Pakosławiu. W 1926 r. ożenił się z Emilią Sicińską i przejął od ojca majątek Żelazno, w którym gospodarował do 1939 r. Zmarł w 1963 r. w Stargardzie, a Emilia w 1978 r. Jej grób znajduje się na cmentarzu św. Rocha w Buku.

Kolejna córka – Stefania – urodziła się 26 sierpnia 1896 r. w Polwicy. W 1920 r. w Lubiniu poślubiła Tadeusza Konopińskiego, z którym mieszkała w Poznaniu i w Panience pod Jarocinem. Po wojnie zamieszkali we Wrocławiu, gdzie oboje zmarli: Tadeusz w 1965 r., a Stefania dziewięć lat później.

W Polwicy urodziła się też 9 stycznia 1900 r. Janina Helena. W Lubiniu poślubiła w 1924 r. Stanisława Chojeckiego, z którym zamieszkała w Kościanie. Po jego śmierci w 1930 r. przeprowadziła się do Poznania, a po wojnie zamieszkała w Warszawie, gdzie zmarła w 1986 r.

### **Rodzina Michała Jasieckiego, męża Marianny**

Niewiele informacji w książce pojawia się o rodzinie Michała Jasieckiego. Można odnieść wrażenie, że rodziny nie utrzymywały ze sobą bliższych stosunków. Rodzeństwo Michała nie przyjeżdżało do Pakosławia, Polwicy ani Ostrowieczka z wizytami, Marianna nie wspomina też o rodzicach czy przodkach swojego męża. Jest to poniekąd zrozumiałe. Mieszkając z matką i mając w pobliżu siostrę, panie podejmowały tematy dotyczące swojej rodziny i wspominały nieżyjących krewnych. Wzmianki o rodzinie Hoppów czy Malinowskich się pojawiają, o Jasieckich natomiast w zasadzie ani słowa.

Wspominając moment nabycia polwickiego dworu, Marianna „napisała”: *Michał przestał już nawet być administratorem majątku i przeszedł w sferę obywateli ziemskich. Nikomu z naszej rodziny jeszcze się to dotychczas nie udało, mimo że i moja matka i ojciec Michała pochodzą z warstwy ziemiańskiej.* Był to połowiczna prawda. Matka Marianny faktycznie pochodziła z ziemiaństwa, z pomorskiej szlachty Hoppe herbu własnego, przez ponad 150 lat związanej z Wilkowem. Natomiast kwerenda w sprawie linii ojca Michała wykazała, że był on potomkiem chłopów – czego autorka pamiętnika nie była chyba świadoma.



Michał Jasiecki (Poznań, 1879 r.).  
Fot. ze zbiorów rodzinnych



Grób Marianny i Michała Jasięckich oraz Róży i Izydora Malinowskich na cmentarzu w Dolsku. Fot. J. Lubierska (2020 r.)

Michał Jasięcki urodził się 28 września 1845 r. w Łosińcu, w obecnym powiecie wągrowieckim, jako syn Pawła Jasięckiego, ekonoma tamtejszych dóbr, i jego żony Marianny Nowakowskiej. Ta rodzina jest doskonałym przykładem szybkiego awansu społecznego w obrębie trzech pokoleń – od dworskiego sługi, przez ekonoma, do pierwszego właściciela majątku ziemskiego.

Cofnijmy się o dwa pokolenia. Dziadkiem Michała Jasięckiego był Jakub Jasiec(z)ki zwany Czarnym Maćkiem, służący dworu w Rożnowie pod Obornikami, które wówczas należały do Gliszczyńskich herbu własnego. W księdze małżeństw pod datą 12 lipca 1801 r. można znaleźć informację, że tenże Jakub (zapisany bez nazwiska), wówczas 48-letni wdowiec, ożenił

się z Marianną Alexandrowną (Alexandrak), 20-letnią panną. Świadcami zostali: ekonom rożnowski Ignacy Olszewski, kucharz dworski Mateusz Przymusiak i kołodziej z Rożnowa Andrzej Dreda. Para ta miała kilkoro dzieci, w tym: Katarzynę (1802), Julianę (1806) i **Pawła** (1809–1869).

Tenże Paweł, ojciec Michała, urodził się 24 stycznia 1809 r. w Rożnowie. Ochrzczony został trzy dni później w obecności Jana Rakowskiego, ekonoma z Rożnowa, i Marianny Kamińskiej. Około 1836 r. osiadł w niedaleko położonym Łosińcu, w parafii Popowo Kościelne. Trudno stwierdzić co zdecydowało o wyborze tego właśnie miejsca. Być może „doszły go słuchy”, że w majątku hrabiego szukają rządcy. Owym hrabią był Franciszek Dunin, dziedzic Ostrowitego, który w 1823 r. poślubił w Lechlinie Wiktorię Załuskowską, stając się tym samym właścicielem Lechlina i wspomnianego Łosińca. Do swoich dóbr potrzebował ekonoma, którego znalazł w osobie Pawła Jasięckiego. Po przeprowadzce do Łosińca i znalezieniu pracy przyszedł czas na założenie rodziny. Żoną Pawła została Marianna Nowakowska, 17-letnia panna, którą poślubił 12 listopada 1837 r. w Popowie Kościelnym. Mieli kilkoro dzieci, m.in. Teofilę (ok. 1839), Marcjanę (1842), Jana (1843), **Michała** (1845–1933), Mariannę (ok. 1848) i Michalinę (1853). Paweł Jasięcki zmarł 5 sierpnia 1869 r. w Łosińcu, zostawiając żonę i sześćcioro dzieci. Marianna prawdopodobnie zmarła poza parafią, z pewnością po 1869 r. (jej aktu zgonu nie odnalazłam w Popowie Kościelnym).



Michał i Marianna z Malinowskich Jasięcy z córkami: Różą, Jadwigą, Maryncią i Zofią (Pakosław, 1888 r.). Fot. ze zbiorów rodzinnych

Matka Michała Jasięckiego, Marianna Nowakowska, urodziła się 31 lipca 1819 r. w Łosińcu, w domu pod numerem 8. Ochrzczona została 8 sierpnia w Popowie Kościelnym. Rodzice jej pobrali się 11 listopada 1810 r. w położonej około 20 km dalej parafii Kołdrąb, z której oboje pochodzili. Pracowity Filip Nowaczyk, 24-letni młodzian, i Regina Skąlecka (ew. Skąłowska), 26-letnia panna, za świadków mieli młynarza z Popowa Piotra Dziubińskiego, administratora wsi Kołdrąb Józefa Gozimirskiego i właściciela wsi Recz Maksymiliana Dobrzeńckiego. Nowaczykowie *vel* Nowakowscy mieszkali w rodzinnej miejscowości kilka lat. Około 1818 r. przeprowadzili się do Łosińca, gdzie Filip zaczął prowadzić wyszynk, a na świat przyszło jeszcze przynajmniej dwoje dzieci, w tym córka **Marianna** (1819-po 1869). Regina Nowakowska zmarła w wieku 57 lat w Łosińcu, w ostatni dzień 1837 r., zostawiając czworo dzieci. Mąż Filip przeżył ją o prawie 40 lat – zmarł w Łosińcu 16 maja 1877 r.



Rodzina Jasięckich podczas Pierwszej Komunii Świętej Janiny, późniejszej Chojeckiej (Poznań, 1912 r.). Fot. ze zbiorów rodzinnych

Siedzą (od lewej): Róża z Jasięckich Bąkowska, Walenty Galiński, Marianna z Malinowskich Jasięcka, Bolesław Bąkowski, Janina Jasięcka, Michał Jasięcki, Maria z Jasięckich Koźlicka, Stefania Jasięcka; stoją (od lewej): Stanisław Koźlicki, Franciszek Górski, Jadwiga z Jasięckich Galińska, Zofia z Jasięckich Górka, Stanisław Jasięcki

## Majątki wielkopolskie, czyli gdzie mieszkali Jasięccy

Wspólne życie Marianny i Michała Jasięckich wyznaczyło kilka miejscowości. Były to w kolejności chronologicznej: Pakosław (1880-1891), Polwica (1891-1899), Mączniki (1899-ok. 1906/1907), Ostrowieczko (1906/1907-1913), Poznań (1913-1915), Żelazno (1915-1927) i ponownie Poznań (1927-1933).

Pierwszym domem Marianny i Michała był **Pakosław**. Michał mieszkał tam od około 1872 r., pełniąc obowiązki plenipotenty panny Emilii Szanieckiej. O wcześniejszych miejscach pracy, jak i o jego wykształceniu brak wiadomości. Marianna zamieszkała w Pakosławiu w 1880 r. po swoim ślubie. W następnym roku, po śmierci stryja ks. Franciszka Malinowskiego, do Pakosławia sprowadziła swoją matkę Różę wraz z zaufaną i wieloletnią gospodynią Bejmową. Rodzina miała do dyspozycji cztery pokoje, nie wiadomo jednak w którym budynku mieszkali. Jasięccy spędzili w Pakosławiu





Dwór w Ostrowieczku. Fot. J. Lubierska (2020 r.)

prawie 12 lat. Tutaj przyszło na świat pięcioro ich dzieci i był to najwyższy czas, aby pomyśleć o większym domu.

W jednym z początkowych wpisów Marianny przeczytać możemy: *Od jesieni ubiegłego roku [chodzi o rok 1891] mieszkamy w majątku Polwica w powiecie średzkim w Wielkopolsce. Majątek ten wielkości 1200 mórg ziemi i przybliżonej wartości 37 000 marek kupił mój mąż Michał Jasiński po długoletnim okresie pracy w Pakostawiu koło Lwówka. Przez blisko 20 lat pełnił tam funkcję administratora dużych, bo liczących ponad 5000 mórg ziemi majątków znanej wszystkim Polakom patriotki i działaczki, panny Emilii Szczanieckiej. Prawo własności do majątku **Polwica** to jedna z największych rozbieżności w książce. Jasińscy nigdy nie byli jej właścicielami. Z informacji Barbary Kozłowskiej – jednej w wnuczek Marianny wynika, że Marianna i Michał przez około cztery lata dzierżawili Polwicę wspólnie z rodziną Thomasów, z którymi razem mieszkali, później stając się samodzielny dzierżawcami. Po śmierci dzierżawcy majątku Polwickiej – Bodego powstała w pewnym obozie radość, że majątek ten nabędzie na własność lub w dzierżawę którykolwiek z okolicznych „Nachbarów”. Dziedzice pięknego tego majątku, państwo Zygmuntostwo Niegolewscy w Niegolewie, do którego należą Polwica, Luboniec, las, jezioro i wyspa historyczna zaniemyska, wiedzeni patryotycznym uczuciem, inaczej sobie postąpili, bo*



Dwór w Żelaźnie. Fot. J. Lubierska (2020 r.)

*oddali ten piękny kęs średzkiej ziemi na lat dziesięć w dzierżawę dwom zasłużonym naszym urzędnikom, t.j. pp. Michałowi Jasiockiemu, rządcy z Pakostawia, i Józefowi Thomasowi, nadleśniczemu z Sowińca, którym oby Pan Bóg pobłogosławił, ażeby ten piękny majątek, mający dwa tysiące kilkaset mórg, znacznie ulepszyć mogli. Krewni i znajomi pp. J. i Th. chętnie pożyczką w pomoc przyšli. Daj Boże więcej takich.*

Marianna Jasiocka wspominała, że mąż jej *Michał miał trochę pieniędzy otrzymanych w spadku po ojcu swoim Pawle, dzierżawcy majątku hrabiego Dunina w powiecie węgrowskim*, co pozwoliło mu na zakup upragnionego majątku ziemskiego. W rzeczywistości jednak było inaczej: by móc dzierżawić Polwicę, potrzeba było około 20 tys. marek, które pożyczył Jasiockiemu Jan Radomski, dyrektor banku w Lwówku.

Dom mieszkalny *z zewnątrz może niezbyt okazały, choć miły dla oka, jest jednak obszerny, ciepły i suchy, rozkład pokoi ma wygodnie pomysłany*. Do dyspozycji rodzina miała pięć dużych pokoi i dwa mniejsze, obszerną kuchnię, kredens, spiżarnię, łazienkę, toaletę i dwa pokoiki służbowe przy kuchni. Na piętrze znajdowały się trzy pokoje, przeznaczone dla córek i nauczycielek. Dwór położony był w niewielkim parku z trzema stawami, obok piękny duży ogród, warzywnik i sad. To było królestwo Marianny.

Dla Michała najważniejsze były zabudowania folwarczne: podwórze, stajnie, spichrze, obory, szopy na sprzęt rolniczy.

W Polwicy przyszły na świat dwie najmłodsze córki i stało się jasne, że dwór robi się za ciasny. Znowu trzeba było rozejrzeć się za większym domem.

W październiku 1899 r. Michał Jasiński nabył **Mączniki** – niewielki majątek w powiecie średzkim, które nie zostały wprowadzone do ksiąŜki, mimo że rodzina mieszkała tam przynajmniej przez siedem lat. Informacja o zakupie dóbr znalazła się w „Gazecie Toruńskiej”: *Wieś rycerską Mączniki pod znakomitej ziemi nabył za pośrednictwem firmy Drwęskiego i Langnera, Centralnej Agentury dóbr w Poznaniu, od p. Kropaczewskiego p. Jasiński z Polwicy. Mączniki uchodzą za jeden z najlepszych majątków tamtejszej okolicy.*

Barbara Kozłowska wspominała, że był to bardzo ładny majątek, miał jednak dwa mankamenty. Był obciążony prawem patronatu w stosunku do położonego nieopodal drewnianego kościoła. Michał Jasiński, mający sześć córek i zbierający dla nich fundusze na wyprawy, obawiał się, że w razie pożaru zmuszony będzie w duŜej części pokryć koszty budowy nowego kościoła. Po drugie ówczesny proboszcz szeroko traktował prawo patronatu, a prowadząc bogate życie towarzyskie, nieustannie żądał od właścicieli dworu powozu wraz z końmi. Obawiając się problemów z kościołem i proboszczem, w stosunkowo szybkim czasie Jasińscy sprzedali Mączniki, a na czas poszukiwania nowego domu, przenieśli się na pół roku do Środy. Jak na ironię losu, drewniany kościół stoi po dziś dzień, natomiast po mącznickim dworze nie ma nawet fotografii.

Marianna „zanotowała”, że w czerwcu 1904 r. rodzina zamieszkała w **Ostrowieczku** pod Dolskiem. Tymczasem jeszcze dwa lata później Michał Jasiński figurował jako właściciel Mącznik, a na stronie „Willi Marianna”, która mieści się w pięknie odrestaurowanym dworze w Ostrowieczku, znaleźć można informację, że Jasińscy dopiero w 1907 r., i to po trzech latach dzierŜawy, odkupili dobra i stali się ich nowymi właścicielami.

Majątek Ostrowieczko liczył ponad 500 hektarów i należał do Adama Żółtowskiego z Jarogniewic. Dom liczący ponad 60 lat był doskonale utrzymany, dwukrotnie większy od dworu w Polwicy, z wielkimi oknami, pięknymi schodami wejściowymi, gankiem z balustradą i dwoma ogromnymi salonami. Park był rozległy i z wytyczonymi alejkami; przed domem znajdowały się klomby kwiatów i zajazd dla powozów. Tym wszystkim Marianna była wniebowzięta, Michał zaś miło zaskoczony stanem zabudowań folwarcznych, dobrą ziemią i *wystarczającą kulturą rolną*.

Mimo pięknego położenia rodzina nie pomieszkała tam długo. W ciągu kilku lat cztery córki wyszły za mąż, jedyny syn podjął naukę w Poznaniu, mama Marianny zmarła, krótko potem też jej gospodyni Bejmowa. We dworze zostały tylko dwie najmłodsze córki i tak duŜy dom przestał być potrzebny, dlatego Jasińscy podjęli decyzję o sprzedaży majątku i przepro-

wadzce do Poznania. *Majątek Ostrowieczko w powiecie śremskim, należący do państwa Jasieckich, nabył na własność p. Stefan Chostowski z Czarnegosadu pod Koźminem. Ostrowieczko obejmuje 1245 mórg.*

## Poznań, Marienstrasse 4

Jak wynika z karty meldunkowej, pod koniec czerwca 1913 roku Jasieccy wraz z dwiema najmłodszymi córkami zamieszkali na Jeźycach, przy Marienstrasse 4 (ob. ul. Gajowa). Ten adres nie pojawia się na kartach „pamiętnika”, nie wiadomo jak mieszkanie wyglądało i ile liczyło pokoi. Z księgi adresowej z 1914 roku wynika, że Michał zajął się kupiectwem, natomiast Marianna, jak większość kobiet z jej sfery, prowadziła dom i wychowywała dzieci. Wkrótce jednak wybuchła wojna i wobec pogarszającego się braku zaopatrzenia w żywność, Michał został zmuszony do rozejrzenia się za jakimś niewielkim majątkiem ziemskim, bo jak wspominała jego wnuczka Barbara Kozłowska, doszedł do wniosku, że „tylko na wsi wojnę się przeżyje”.

Jego wybór padł na **Żelazno** w powiecie kościańskim, który kupił mniej więcej we wrześniu 1915 roku, prawdopodobnie od poznańskiej spółki „Drwęski & Langner”, z którą miał już do czynienia kiedy kupował Mączniki. Żelazno było częścią dóbr Lubiń i należało do kolejnych jego właścicieli. Był to niewielki majątek liczący 278 hektarów, w skład którego



Kamienica przy ul. Konopnickiej 9 w Poznaniu. Fot. J. Lubierska (2020 r.)

wchodził jeszcze folwark Pniewiec. W Żelaznie stał zgrabny, parterowy dwór z końca XIX wieku, przebudowany w 1912 roku, nakryty dachem mansardowym z lukarnami. W tym dworze Michał i Marianna mieszkali najdłużej, bo dwanaście lat. W nim też odbyły się wesela dwóch najmłodszych panien Jasieckich. Po ślubie syna Stanisława w 1926 roku, ojciec przekazał mu majątek, a sam z żoną we wrześniu 1927 roku (w pamiętniku jest mowa o listopadzie 1926 roku) ponownie zamieszkał w Poznaniu.

Ostatnim miejscem zamieszkania rodziny była ładna dwupiętrowa kamienica na Łazarzu w **Poznaniu**, przy ul. M. Konopnickiej 9, którą Michał nabył na własność około 1926 r. Lokalizację i nowy

dom Marianna „scharakteryzowała” następująco: *Uliczka ta, mimo że położona prawie w śródmieściu, jest spokojna, obsadzona starymi drzewami, a dom stoi w niedużym ogrodzie, zresztą zupełnie zapuszczonym. Czteropokojowe mieszkanie na pierwszym piętrze jest sensownie rozplanowane i w tej chwili na nasz przyjazd urządzone.* Jasiieccy mieszkali w tym domu do końca życia.

Niewątpliwie autorki wykonały ogromną pracę, a bez ich zaangażowania „pamiętnik” nigdy by nie powstał. Choć niektóre fakty genealogiczne nie zgadzają się z rzeczywistością, w niczym nie ujmuje to i nie odbiera uroku Mariannie, jej Różom i różom. Część informacji udało się sprostować, część dat uzupełnić. Niektóre dane były dotychczas szerszemu ogółowi nieznane, stąd też będą swoistym *novum* dla „fanów” Marianny. Niestety, z uwagi na utrudniony dostęp do ksiąg metrykalnych lub brak ciągłości zachowanego materiału, genealogia (zwłaszcza Malinowskich z Golubia) wciąż czeka na szersze opracowanie.